

Kotkiewicz, Adam Dariusz

"Księga Pamięci Żydów Biezuńskich", Biezuń 2009 : [recenzja]

Biezuńskie Zeszyty Historyczne 26, 289-298

2012

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

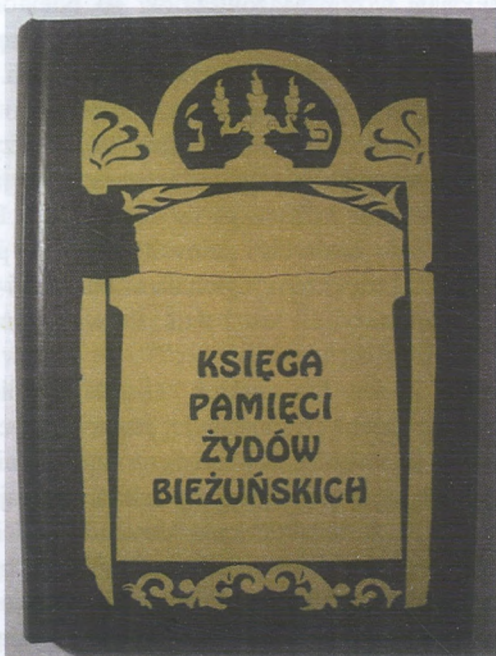
RECENZJE

Adam Dariusz Kotkiewicz

„KSIĘGA PAMIĘCI ŻYDÓW BIEŻUŃSKICH”, BIEŻUŃ 2009 R., SS. 233

*Nie masz już, nie masz w Polsce żydowskich miasteczek
W Hrubieszowie, Karczewie, Brodach, Falenicy.
Próżno byś szukał w oknach zapalonych świeczek
I śpiewu nasłuchiwał w drewnianej bożnicy.*

Antoni Słonimski „Elegia miasteczek żydowskich”



Od połowy 2010 roku znajduje się w mojej bibliotece bardzo ważna dla mnie książka pod tytułem „Księga Pamięci Żydów Bieżeńskich”. Myślę, że ważna dla wszystkich zainteresowanych historią polskich Żydów, bez której nie da się pisać historii Polski czy jakiegos jej regionu.

Po raz pierwszy została ona opublikowana w Tel Awiwie w 1956 roku pod tytułem „*Sefer ha-zikaron le kodeszej Biezun*”. Tłumaczenia polskiego dokonał Adam Bielecki, redaktorem wydania i autorem przypisów jest Artur F. K. Wołosz. Książka ukazała się dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Bieżunia i Muzeum Małego Miasta w Bieżuniu - oddział Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu. Jest to kolejna księga pamięci dotycząca Żydów z Mazowsza Północnego, jaką udało się opracować i wydać. Po księgach pamięci Żydów ostrołęckich¹, chozelskich², sierpeckich³, żuromińskich⁴, mamy także biezuńską. Dużą zasługę w tym, że udało się wydać te księgi, ma Artur K. F. Wołosz, redaktor i częściowo tłumacz większości z nich. Tego rodzaju publikacji upamiętniających miasta, gdzie były skupiska żydowskie z terenów dawnej Rzeczypospolitej i nie tylko, jest ok. 700. Terenów dawnej Polski dotyczy ok. 550 ksiąg, w tym Mazowsza ok. 70. Niektóre miasta mają nawet po kilka ksiąg⁵. Tego typu księgi nazywane są często pinkasami. Księgi te są rodzajem hołdu złożonego pomordowanym. Wybrałem do recenzji księgę biezuńską, ponieważ Biezuń leży blisko Płocka, chciałem w ten sposób także pochwalić bieżunian, którzy przyczynili się do wydania tej, jakże ważnej dla tego miasteczka i regionu, pozycji. W publikacji znalazłem też kilka wątków dotyczących Płocka. Biezuń miał zawsze szczęście do mądrych i pełnych zapału do pracy na rzecz swojego regionu ludzi. Dzięki nim regionalizm biezuński stał zawsze na bardzo wysokim poziomie. Tak jest i dziś. Potwierdzeniem tych słów jest ukazanie się tej książki.

„*Księga Pamięci Żydów Biezuńskich*” została pięknie wydana, posiada twarde okładki, dzięki czemu łatwiej przetrwa ewentualne intensywne użytkowanie i czas może obejść się z nią łagodniej. Na grzbiecie pięknie prezentuje się tytuł w języku polskim i hebrajskim. Na uwagę zasługuje również to, że redaktorom udało się zamieścić w niej wiele zdjęć. Przedmowę do książki napisał Szewach Weiss, były ambasador Izraela w Polsce. Pan Weiss, będąc w Polsce, miał okazję przyglądać się naszej debacie dotyczącej Jedwabnego⁶. Myślę, że książka w sposób pośredni wpisuje się również w tą debatę. Wspomnienia Żydów w niej zawarte są różne. Czasami mówią o polskim antysemityzmie, ale przedstawiają także ludzi, dzięki którym tej garstce Żydów, którzy przetrwali okupację hitlerowską, nie udałooby się przeżyć. Wstęp do wydania izraelskiego, zamieszczony po przedmowie Szewacha Weissa napisał Jega-

el Karmi (Wajngarten). W tym wstępie możemy przeczytać m.in. taki piękny fragment : ... *Żył się w żydowskim miasteczku wśród dwóch trzecich gojów, krwią i potem zarabiał na chleb, jeździło na targi , trudzono zdobywaniem środków do życia. Zawsze zdejmowano czapkę przed dziedzicem, aby mu się przypodobać i otrzymać jak najtaniej sad w pacht, a przychodziło to nieraz z goryczą i uczuciem poniżenia... Wracając do domu zrzucano z siebie codzienne troski o zarobek i oddawano się tętniącemu żydowskiemu życiu. Zaglądano do Biblii, wyklócano się z urzędnikami gminy o przywołanie do Tory i o miejsce przy wschodniej ścianie bożnicy. Tak żyło sobie miasteczko Biezuń ... Wydawano dzieci za mąż lub żeniono, dawano posagi, pozostawiano spadki. Pozostała zapisana kronika, aż do zagłady żydowskiego życia, które wtedy jeszcze rwało do przodu, odrzucając, to co stare i dążąc do nowego istnienia. ...*⁷

Po przedmowach do wydania polskiego i izraelskiego następną w kolejności jest kalendarium dziejów Bieżunia do 1942 roku opracowane przez S. Ilskiego i J. Piotrowskiego. W dalszej części mamy już relacje i wspomnienia Żydów, którym udało się przeżyć wojnę, wśród nich są również osoby, którym udało się wyjechać z Polski przed wojenną hekatombą np. w ramach akcji syjonistycznej. Policzyłem, że 15 osób wspomina w książce swoje miasteczko. Wspomnienia te mają różną obszerność, od bardzo krótkich do kilkunastostronicowych. Widać też, że pisali je zwykli ludzie, a nie historycy czy publicyści nauczeni wprawnego władania piórem. Część z tych wspomnień była drukowana już wcześniej np. w książce „*Wspomnienia wojenne mieszkańców powiatu żuromińskiego Cz. I Tom II*”⁸.

Pierwsze z zamieszczonych wspomnień pochodzi od Jeszajahu Jechiel Lewinsona – autor urodził się w niedalekim, równie maleńkim jak Biezuń, Radzanowie. Jest on osobą, która czas zagłady przeżyła szczęśliwie w Stanach Zjednoczonych. Autor pisze, z jakim niepokojem żył w USA, słysząc o antysemityzmie w Polsce lat 30-tych, kiedy to starano się Żydów odsunąć od handlu, zepchnąć do getta⁹. Dzięki inicjatywie kilku mężczyzn i kobiet powstał w USA Biezuński Kobięcy Komitet Pomocy, który umożliwił założenie w Bieżuniu kasy pożyczkowej. Kasa ta wspierała kupców żydowskich, których dotknął bojkot ekonomiczny. Następnie opisuje czas wojny, kiedy to z przerażeniem myślano o losie Żydów na terenach okupowanych przez Niemców. Pieniądze zebrane przez wspomniany komitet po wojnie stały się małą cegiełką pomocną

w budowie nowego państwa Izrael. Autor uważa to za najpiękniejszy pomnik, jaki można było postawić pomordowanym Żydom bieżuńskim.

Następne bardzo ważne wspomnienia, bo dotyczące np. czasów I wojny światowej, napisał Mordechaj Karmel, który wyjechał z Polski w 1925 roku. Wspominając te czasy opisał np. jak trudne chwile przeżyli Żydzi z wojskami rosyjskimi podczas I wojny światowej. Rosjanie pod pozorem kolaboracji Żydów z Niemcami spędzili wszystkich mężczyzn ok. 250 osób i popędzili ich do wsi Lipniki, 12km od Bieżunia. Tam zamknięto ich w stodole, której pilnowała straż. Żydzi bali się, że stodoła zostanie podpalona. Na szczęście Kozacy musieli uciekać przed Niemcami i autor opisał wielką radość, jaką zauważył na twarzy każdego ocalonego Żyda. ... *Od czasu jak zacząłem samodzielnie rozumować, nie byłem jeszcze uczestnikiem takiej radości, jaka zapanowała w naszym miasteczku Bieżuniu.* ...¹⁰. Do tej części tekstu dołączone są dwa zdjęcia przedstawiające Żydw znajdujących się w owej stodole, pilnowanych przez Kozaków. To niesamowite, że zachowały się takie zdjęcia. Tu nasuwa się myśl, jak to możliwe, że Niemcy, którzy w tym momencie byli wybawicielami, za 20 lat staną się takimi bezwzględnyimi katami? Autor poza tym wspomina swoją naukę w chederze, swoich kolegów, nauczycieli. Opisuje też początki ruchu syjonistycznego w Bieżuniu – Bnej Syjon (Synowie Syjonu), zbieranie pieniędzy na fundusz „Keren Kajemet Leisrael”, który miał wspomagać emigrację do Palestyny, zakładanie bibliotek. Na końcu autor przedstawia straszne informacje, jakie pozyskał od swoich ziomków z Bieżunia, którzy przetrwali wojnę na temat losu ludności żydowskiej i poszczególnych osób podczas terroru hitlerowskiego.

Dalej mamy piękny wiersz M. Karmela pt. „Moje miasteczko Bieżuń”, a także urywki korespondencji na temat powstawania w Izraelu recenzowanej książki, którą autorzy wówczas nazywali „*Księgą pamięci męczenników Bieżunia*”, a także opis kasy pożyczkowej powstałej w Izraelu.

Kolejne wspomnienie to opowieść Josefa Mittelsbacha, któremu w ramach akcji syjonistycznej udało się w 1937 roku wyjechać do Palestyny i tym sposobem ocalić życie. Niestety, swojej rodziny nie udało mu się już ściągnąć. Autor opisuje ruch syjonistyczny, który w 1928 roku podczas IV aliji do Palestyny bardzo się nasilił, wymienia ludzi, którzy wyjechali w tym czasie do dalekich wsi, żeby uczyć się tam rol-

nictwa i moc wyjechać później do Erec Israel. Wspomina, że największą część młodzieży biezuńskiej należała do Poalej Syjon – Prawica, a do Hechaluc Hacair (Pionier) – przybudówki młodzieżowej tej partii – należało ok. 70 osób. Wspomina działalność teatru, wydawanie biuletynu Pionierów „Naje Zangen” (Nowe Kłosa), orkiestrę mandolinistów mistrza Chorzewskiego.

„Wspomnienie” Benjamina Chanocha to kolejna opowieść o międzywojennym żydowskim Bieżuniu. Autor pisze o synagodze, chederach, nauczycielach, rabinach i codziennym życiu. Wyłania się z tego obraz biednego, ale tętniącego życiem prowincjonalnego miasteczka. Dzięki niemu możemy też poznać nazwiska rabinów, nauczycieli i innych ludzi, którzy pełnili jakieś funkcje w miasteczku.

Kolejne ważne wspomnienia spisał Natan Pesse. Ważne, bo dotyczą czasów II wojny światowej, kiedy bohater po ucieczce z getta ukrywał się ze swoim rodzeństwem siostrą Gitel i bratem Lajzerem. Ukrywali się często u okolicznych chłopów np. we Władysławowie u Jana i Władysława Bukowskich, u murarza Gacka, Antoniego Chłopskiego, którego ojciec Klemens o mało nie przypłacił tego życiem, kiedy Żydów Niemcy znaleźli w piwnicy (sklepie) w ich domu. Na szczęście według świadka w stosunku do rodziny nie było represji. Żydowska rodzina ukrywała się także w Sitarzu u Stanisława Woźniaka i jego żony, u Eugenii Piórkowskiej, Jana Gosika z Dzieczewa. Podejrzewam, że ci ludzie to nasi regionalni, choć nieformalni Sprawiedliwi Wśród Narodów Świata. Takie bohaterstwo przecież mogło się skończyć tragicznie dla nich, ich rodzin, a może i sąsiadów. Jednak czy te wielkie słowa, których użyłem, są w pełni uzasadnione, wiedzą na pewno tylko ci, których ta sprawa bezpośrednio dotyczyła, a ich może już nie być wśród żywych. Od połowy 1944 roku Natan działał w radzieckiej partyzantce, która znalazła się na tym terenie. Dowódcami byli mjr Genadij Iwanowicz Bratczykow „Smirnow” oraz kpt. Władimir Ilicz Bojarcew „Biały”. Do końca wojny udało się Natanowi przetrwać w tymże radzieckim oddziale. Zdobywał u boku Rosjan także Berlin. Już po wojnie Natan dokonywał aktów zemsty na pozostałych w okolicach Bieżunia volksdeutschach i Niemcach, nad którymi nie miał litości. Zaprowadzał też w Bieżuniu sowieckie, powojenne porządki, brał podobno udział w pierwszym pochodzie 1-majowym w Bieżuniu. Być może dlatego zostało już po wojnie zamordowane w Bieżuniu jego rodzeństwo Lajzer i Gitla. Morder-

stwa tego dokonała polska grupa zbrojna. Nie wiemy czy z zemsty za powojenną działalność brata, czy był to akt powojennego bandytyzmu, którego Żydzi byli w tym czasie łatwym celem. Wspomnienia Natana Pesse pokazują nam jak skomplikowane były stosunki polsko-żydowskie i jak trudno wydawać jakiegokolwiek sądy. Z jednej strony bohaterstwo niektórych chłopów, a z drugiej barbarzyński mord na ludziach, którzy wyszli z życiem z takiego piekła¹¹.

Dalsze wspomnienia, jakie znajdują się w księdze już tylko wymienię z ewentualnym krótkimi komentarzami, ze względu na to, że recenzja rządzi się swoimi prawami, także w tym przypadku objętościowymi. Chaim Herig napisał tekst pt. „Wspomnienie o życiu społecznym”, Abraham Rawina „Na zimną Syberię”, która okazała się dla niego wybawieniem od śmierci. Dalej mamy bardzo krótkie wspomnienie Debory Rozen, której udało się w latach 30. wyjechać do Palestyny. Ważnym wspomnieniem jest też tekst Mindzi Kirszenbaum, która opisuje lata swojego ukrywania się podczas II wojny światowej. Bohaterka, podobnie jak rodzeństwo Pesse, ukrywała się pośród okolicznych chłopów, a później lata powojenne spędziła najpierw w Bieżuniu, a po morderstwie na rodzeństwie Pesse – w Sierpcu i Legnicy, aż w końcu udało się jej wyjechać do Izraela. Bohaterka, niestety, opowiada o powojennym antysemityzmie części Polaków, dlatego musiała wyjechać z Bieżunia i Sierpca.

Kolejnym rozdziałem jest tekst Jakowa Natana Lewina „Chasydyzm i chasydzi w Bieżuniu”, w którym przedstawia biezuńskich chasydów, wśród których najznakomitszą postacią był Izaak Cylkow. Wybitny mieszkaniec Bieżunia (1841-1908), absolwent szkoły rabinów w Warszawie, tłumacz biblii na język polski, kaznodzieja warszawskiej synagogi przy ulicy Daniłowiczowskiej, polski patriota. W Bieżuniu mieszkał podobno krótko także Nachum Sokołow (związany również z Płockiem)¹², chociaż tego nie udało się autorowi do końca stwierdzić.

Dalej mamy tekst Rozy Jachimowicz „Wspomnienie z życia w naszym miasteczku”. Kolejne wspomnienie to Eljahu Szymona Szybka „W piekle Auschwitz-Birkenau”. Ten tekst jest naprawdę przynębiający i dla ludzi o mocnych nerwach. Bestialstwo hitlerowców zostało przedstawione już w tysiącach publikacji, ale to, co napisał autor, naprawdę ciężko przeczytać. Szczególnie przerażający jest „marsz śmierci”. Wyzwolenie było już tak blisko, a ludzie musieli umierać jeszcze w takich torturach.

Kolejno mamy obszerne wspomnienie Juhudy Kalmana wzbogacającą naszą wiedzę np. na temat wojny 1920 roku. Wspomnienie Josefa Mundari „Nazywało się Biezuń”. I wreszcie, na koniec, Jakowa Kohna „Moje marzenie się spełniło”. W tym tekście autor opisuje wydarzenia z 1920 roku i wspomina, jak fatalne wrażenie na Żydach biezuńskich wywołała informacja o wyroku, jaki został wykonany w Płocku przez polskie wojsko na rabinie Szapiro, tuż po inwazji bolszewickiej. *Zobaczyłem i usłyszałem, jak ojciec płakał i rozpaczał. Zaprzyjaźnieni sąsiedzi pytali: „Mosze, Mordechaj, co się tam działo”. Powiedział im, że go zastrzelili. „Kogo? – zapytali wszyscy. „Świętego rabina z Płocka, rabiego Szapiro” – i wszyscy rozplakali się¹³*. Dalej autor opisuje swój wyjazd do Izraela w 1925 roku i swoje losy w wytęsknionej ojczyźnie.

Po wspomnieniach mamy zamieszczoną listę zmarłych, zabitych i spalonych męczenników żydowskich Biezunia, co wydaje się bardzo na miejscu, dzięki temu nie zapomnimy nazwisk ludzi, którzy współtworzyli przedwojenny Biezuń. Po tej liście znajduje się posłowie do wydania polskiego, napisane przez Artura K.F. Wołosza, bardzo ciekawe, uzupełniające książkę. Autor pisze między innymi o tym, jak biezuńska inteligencja wspominała i przedstawiała swoich Żydów, np. poeta i pisarz Stefan Gołębiowski. Okazuje się, że tych wspomnień jest bardzo mało. Dlaczego np. tak światły umysł, jak S. Gołębiowski tak mało pisał na temat biezuńskich Żydów? Ważną rolę spełniają w książce przypisy, które opracował A.F.K. Wołosz. Są one istotnym uzupełnieniem treści książki. Na końcu księgi znajduje się hebrajsko-żydowsko-polski słownik pojęć, który może służyć jako duża pomoc dla czytelnika mniej przygotowanego, który chce zrozumieć pojęcia, zwroty związane z religią, historią i kulturą polskich Żydów.

Podsumowując. Zadziwiające jest to, że takie małe miasteczko jak Biezuń posiada „*Księgę Pamięci*”, przetłumaczoną i opracowaną, znajdując się w ten sposób na liście zaledwie pięciu mazowieckich miast, w których wydano tego typu księgi, mianowicie: Ostrołęki, Chorzelska, Sierpca i Żuromina.

Za ich przykładem idą następni. Z informacji otrzymanej od Pana A.K.F. Wołosza wiem, że trwają prace redakcyjne nad przygotowaniem do druku płockiej księgi¹⁴. Czekam także na kolejne pinkasy Żydów z miast i miasteczek Mazowsza, np. „*Księgę Pamięci Żydów raciąskich*”¹⁵. Żeby pokazać, jak bardzo ważne są takie księgi dla badacza

historii Żydów polskich, przedstawię jeszcze wypowiedź prof. Janusza Szczepańskiego¹⁶, znawcy tematu: *Podczas zbierania materiałów do mojej ostatniej książki, mogłem przekonać się, iż szczególnie cennym źródłem informacji na temat różnych nurtów życia społeczno-politycznego, religijnego i kulturalnego mazowieckich Żydów na przełomie XIX i XX wieku są księgi pamięci (izkor buch, sefer zikkaron), tzw. pinkasy poszczególnych miast i miasteczek Mazowsza. Korzystałem przede wszystkim z wydanej w 2001r. „Księgi Żydów ostrołęckich”. Ukazała się ona drukiem w języku polskim dzięki staraniom Ziomkostwa Ostrołęka w Izraelu oraz Zarządu Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego im. Adama Chętnika i Towarzystwa Przyjaciół Ostrołęki. Miałem też okazję korzystać z fragmentów kilku pinkasów miejscowości Mazowsza Północnego, przetłumaczonych na język polski, a udostępnionych mi przez pana dr. Artura K.F. Wołosza, sekretarza Mazowieckiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Żydowskiej „Geszer”¹⁷. Na podstawie tego skrawka wypowiedzi widać, że mazowieckie Księgi Pamięci to bardzo ważne źródło dla zrozumienia historii polskich Żydów, którzy żyli na Mazowszu. Przecież bez historii polskich Żydów nie da się pisać historii Polski czy jakiegoś jej regionu. Nie zgodzę się tutaj ze słowami Artura K.F. Wołosza zamieszczonymi w Posłowiu, że*

... Zgromadzone w Księdze pamięci teksty są jednak materiałem cenniejszym dla antropologa kultury niż historyka ... (s. 201). Moim zdaniem, dopóki nie powstanie monografia dotycząca Żydów bieżących związana z poważną kwerendą archiwalną, będzie to podstawowe źródło wiedzy historycznej na ten temat.

Na koniec mała sugestia. Oczywiście wyobraźni widzę tę książkę jako pomoc naukową na lekcjach historii w gimnazjach i liceach tego regionu. Wydaje mi się, że redaktorzy i twórcy powinni, jako wprowadzenie do tematu, napisać chociaż mały rozdział o historii Żydów w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem terenów Mazowsza, a także zamieścić na końcu chociaż podstawową bibliografię. Dociekliwi oczywiście sobie poradzą, ale dla mniej dociekliwych byłaby to niewątpliwie pomoc w pełnym zrozumieniu tych tekstów. Może moja sugestia zostanie uwzględniona przy ewentualnym II wydaniu?

Przypisy

- ¹ *Księga Żydów ostrołęckich*, Ostrołęka-Tel Awiw 2001, II wydanie Ostrołęka-Tel Awiw 2002.
- ² *Księgi Pamięci Żydów Chorzelskich*, Jerozolima-Holon, 2006.
- ³ *Gmina Sierpc. Księga Pamięci*, Sierpc 2006.
- ⁴ *Księga Pamięci Żydów żuromińskich*, Biezuń-Żuromin 2009.
- ⁵ A.F.K. Wołosz, Posłowie do wydania polskiego, [w:] *Księga Pamięci Żydów Biezuńskich*, s. 191.
- ⁶ Zob. np. J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000, J.T. Gross, *Wokół Sąsiadów. Polemiki i wyjaśnienia*, Sejny 2003, *Wokół Jedwabnego*, red. P. Machcewicz, K. Persak, IPN, Warszawa 2002, t. I, Studia.
- ⁷ J. Karmi (Wajngarten), *Wstęp do wydania Izraelskiego*, [w:] *Księga Pamięci ...*, s. 11.
- ⁸ *Wspomnienia wojenne mieszkańców powiatu żuromińskiego 1939-1954*, Część I Tom II, Biezuń-Żuromin 2005, s. 19-48.
- ⁹ Dla porównania zob. to, co działo się w Płocku w latach 30.: M. Sokolnicki, *Przejawy antysemityzmu w latach 30. w Płocku*, „Notatki Płockie” 1/170, 1997, s. 7-10, M. Sokolnicki, *Przejawy antysemityzmu w latach 30. w Płocku (w świetle akt Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego)*, „Notatki Płockie” 2/179, 1999, s. 34-35. A.D. Kotkiewicz, *Płocka prasa sanacyjna a problem żydowski 1926-1939*, „Notatki Płockie” 3/224, 2010, s. 29-36.
- ¹⁰ M. Karmel, *Dlaczego?*, [w:] *Księga Pamięci ...*, s. 26.
- ¹¹ Zob. też dla porównania: A.D. Kotkiewicz, *Mord na Żydach w powojennym Raciążu*, artykuł powinien ukazać się w Tomie XIV „Ziemi Zawkrzeńskiej” za 2010 r.
- ¹² Zob. B. Konarska-Pabiniak, *Nachum Sokołow – człowiek z Płocka*, „Notatki Płockie” nr 1, 1993 r.
- ¹³ Na temat wyroku wykonanego na rabinie Szapiro po inwazji bolszewickiej 1920 roku pisali m.in. W. Koński, „*Sprawa żydowska*” podczas obrony Płocka w 1920 roku, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny”, 1995, G. Gołębiwski, *Obrona Płocka przed bolszewikami 18-19 sierpnia 1920 r.*, Płock 2004, s. 135-138, A.D. Kotkiewicz, *Obraz Żyda na łamach prasy płockiej 1918-1939*, praca magisterska napisana i obroniona na UMK w Toruniu, Toruń 2002, s. 47-50.
- ¹⁴ Chodzi o książkę napisaną przez Solo Greenspana, *Żydzi w Płocku*, New York 1960, przetłumaczoną przez A. Pakentragera, której maszynopis od wielu lat znajduje się w bibliotece TNP im. Zielińskich. Poza tym Płock ma jeszcze jedną księgę pamięci, wydaną w Buenos Aires w 1945 r.: *Płock. Kartki z dziejów życia żydowskiego w starej ojczyźnie*. Obydwie książki zrecenzował M. Kenigsberg, „Notatki Płockie” nr 25, 1963 r., s. 43-44, Zob. też M. Kenigsberg, *Kronikarz Żydów płockich*, „Notatki Płockie” nr 5, 1966 r. Istnieje jeszcze trzecia *Księga pamięci Żydów płockich* wydana w Izraelu w 1967 roku, bardzo obszerna, waży ponoć prawie 4 kg. Nosi ona tytuł *Yzikor Bukh* (Księga Pamięci). *Historia starożytnej gminy żydowskiej w Płocku* (Płock – Töldot kehila atikat jamin be Polin), wydawca „Hamenora”, Tel Aviv 1967. Księgę zrecenzował w „Notatkach Płockich” 1989, nr 1, s. 58-59 Tomasz Wiśniewski. Myślę, że sprawą honoru jest dla Płocczan przetłumaczenie i wydanie chociaż części z tych ksiąg. Przecież Żydzi stanowili przed II wojną światową aż 1/3 ludności miasta.

¹⁵ *Gal-Ed Memorial Book of the Community of Racionz, Selectet Chapters*, red. E. Tsoref, Tel Aviv 1965.

¹⁶ J. Szczepański napisał książkę, która jest jak do tej pory chyba jedyną monografią historyczną Żydów z Północnego Mazowsza: J. Szczepański, *Dzieje społeczności żydowskiej Mazowsza w XIX-XX wieku*, Pultusk 2005, Recenzja książki A. Barański, „Notatki Płockie” nr 2/203, 2005 r., s. 54-55. Do tej pory badacze zajmowali się głównie holokaustem lub historią poszczególnych miast. Zob. M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939-1942*, Warszawa 1984, J. Przedpełski, *Żydzi płockcy. Dzieje i martyrologia 1939-1945*, Płock 1993, R. Juskiewicz, *Losy Żydów mławskich w okresie II wojny światowej*, Mława 1994.

¹⁷ J. Szczepański, *Księga Pamięci Żydów Bieżunia*, [w:] „Bieżuńskie Zeszyty Historyczne”, nr 4, Bieżuń 2010, s. 183-186. Jest to recenzja napisana chyba jeszcze w momencie, gdy trwały prace redakcyjne nad *Bieżuńską Księgą Pamięci*, świadczy o tym podpis pod recenzją, Warszawa 12 listopada 2005 r.